

CRZZ protestuje przeciwko bezpawnemu wyrokowi sądu stanowego w Nowym Jorku

WARSZAWA (PAP). W związku z cynicznym orzeczeniem Najwyższego Sądu Stanowego w Nowym Jorku, zakazującego działalności amerykańskiej masowej organizacji „Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników”, liczącego 162 tys. członków, Centralna Rada Związków Zawodowych w imieniu rzeszy związkowców polskich przestała dnia 6 bm. do Najwyższego Sądu Stanowego w Nowym Jorku depeesze z protestem przeciwko bezpawemu wyrokowi.

Masy pracujące Polski Ludowej z głębokim oburzeniem piętnują haniebną wyrok sądu stanowego i domagają się jego cofnięcia.

Wymiana depesz w rocznicę podpisania układu między Polską a NRD

WARSZAWA (PAP). W pierwszą rocznicę podpisania w Zgorzelcu układu między Rzeczpospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej, dokonana została wymiana następujących depesz:

Do
Pana Prezesa Rady Ministrów Niemieckiej Republiki

Demokratycznej
Otto Grotewohla

W pierwszą rocznicę podpisania w Zgorzelcu układu między Rzeczpospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej, przesyłam serdeczne pozdrowienia Narodowi niemieckiemu, Rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz Panu osobiście.

Układ ten posiada podstawowe znaczenie nie tylko dla obu naszych narodów, ale przyczyniając się do utrwalenia fundamentów pokoju w Europie, wzmocnia również cały światowy obóz pokoju, na czele którego stoi Związek Radziecki.

Jestem przekonany Panie Premierze, że wszechstronna współpraca między narodem polskim a niemieckim, będzie się nadal rozwijać pomysłnie w duchu przyjaźni i pokoju oraz w myśl woli naszych narodów, zamianistowanej w dniu podpisywania układu w Zgorzelcu w dniu 6 lipca 1950 roku.

Józef Cyrankiewicz

Do
Prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej

Pana Józefa Cyrankiewicza

Z okazji pierwszej rocznicy podpisania w dniu 6 lipca 1950 r. w Zgorzelcu układu o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej, śle Panu i w Pańskiej osobie Narodowi polskiemu dającemu przykład twórczego budownictwa socjalizmu oraz Rządowi Polskiemu najlepsze życzenia Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i miłującego pokój narodu niemieckiego — życzenia dalszego, stałego zacieśniania przyjaźni i owocnej współpracy.

Podpisanie układu o wytyczeniu granicy pokoju na Odrze i Nysie Łużyckiej było wyrazem przyjaźni między naszymi narodami, jak też wyrazem wspólnych wysiłków zmierzających ku zabezpieczeniu pokoju w Europie, które również w minionym roku przyniosły dalsze sukcesy.

Narodów nasze są odąd jak najściślej związane niezłomną przyjaźnią.

Wspólnie z innymi narodami obozu pokoju, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki, będziemy walczyć o pokój. Toteż Niemiecka Republika Demokratyczna będzie działała nieustraszenie na rzecz przyjaźni między narodami i popiera sprawę pokoju przez stanowczą walkę ze zbrodniczymi planami imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Otto Grotewohl

Wyraz rzetelnego patriotyzmu

1.200.000.000 złotych. Tej sumy oczekiwał rozbudowujący się kraj od swych obywateli w Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polskich. Za tą sumą każdy podpisujący pożyczkę widział rozrastające się osiedla i miasta, nowe mosty i linie komunikacyjne, nowe zbiorniki i elektrownie, nowe stocznie, huty i fabryki samochodów, słowem — przyszłą potęgę gospodarczą kraju, warunek prawdziwego dobrobytu narodu.

A oto inna suma 1.578.510.220 złotych. Tyle zadeklarowali obywatele swojemu krajowi. Suma wielka. Nie tylko ilością zawartych w niej milionów, ale wielką bijącą z niej triumfalną prawdą.

Prawda ta jest budującą jednostką narodu. Bo ludzie, którzy wnieśli swój udział w Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polskich różnie przedstawiali sobą środowiska. Bo z jedną krową radością podpisywali ją robotnicy, chłopci, inteligencja pracująca, rzemieślnicy i gośpodynie domowe, dali w ten sposób jeszcze raz dowód siły naszego narodowego frontu.

Spółceństwo polskie z niecierpliwością oczekiwało podsumowania subskrypcji. Lecz była to niecierpliwość przodownika pracy, który świadomy swego sukcesu szuka jego potwierdzenia na tablicy. Bowiem

Dziś w numerze „Nowy Świat“

GTOS

WIELKOPOLSKI

Cena 30 gr

CZY
TEL
NIK

Rok VII A B Poznań, niedziela - poniedziałek 8, 9 lipca 1951 r. Nr 186 (2284)

Robotnicy, chłopci, inteligencja pracująca masowo podejmują Czyn Lipcowy

Stoczniovcy gdyńscy oddali do prób o 2 miesiące wcześniej nową jednostkę rybacką

WARSZAWA (PAP). Będziemy nieugiętle walczyć o pokój i realizację naszego planu 6-letniego. Wyrazem tej walki był nasz masowy udział w Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polskich, wyrazem tej walki są nasze zobowiązania dla uczczenia Święta Wyzwolenia — w tych słowach rezolucji pracownicy Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn w Bydgoszczy wyrazili wolę polskich mas pracujących. Zobowiązania tej fabryki dadzą ponadplanową produkcję wartości 167 tys. zł.

Młodzi robotnicy Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 3 KAM w Warszawie zatrudnieni przy odbudowie Teatru Wielkiego, Uniwersytetu Warszawskiego i na Mariensztacie, przyspieszą wykonanie zaplanowanych prac o 1.674 roboczogodzin. Młodzieżowi sztukatorzy wykonujący elewacje za-bytkowego pałacu Raczyńskich oddadzą wykonane roboty na 8 dni przed terminem.

Młodzież chłopska

W ślad za młodzieżą robotniczą do Czynu Lipcowego staje młodzież wiejska. M. in. młodzi chłopci z gromady Dobry w pow. ryplńskim utworzyli 25-osobową lotną brygadę żniwną, która pomagać będzie małorolnym gospodarzom w przeprowadzaniu żniw i naprawie maszyn rolniczych.

Wielki trawler rybacki

Stoczniovcy polscy, realizując powzięte w Cynie Lipcowym zobowiązania oddali do prób o 2 miesiące wcześniej niż przewidywał plan — nową jednostkę rybacką — trawler rybacki S/S „Radunia”.

15 pracowni „Metroprojektu“

200 inżynierów, techników i pracowników 15 pracowni specjalistycznych „Metroprojektu” zaoszczędził ponad 5.500 roboczogodzin, wykonując przedterminowo wiele dokumentacji technicznych potrzebnych do budowy metra.

Popularyzacja zdobyczy medycznych

Profesorowie, docenci i asystenci kliniki Akademii Medycznej w Warszawie wyjadą na miesiąc na Górny Śląsk, gdzie zapoznają miejscowych lekarzy z najnowszymi zdobyczami medycznymi, a sami zdobędą wiele cennych doświadczeń, bezpośrednio stykając się z potrzebami pracujących Śląska w dziedzinie pomocy lekarskiej.

„Czyn Lipcowy“ chłopów

Masowo podjął zobowiązania lipcowe chłopci 76 gromad, pow. myśliborskiego w woj. szczecińskim, którzy postanowili przeprowadzić ponadplanową konserwację blisko 300 km rowów. Realizacja tego zobowiązania przyniesie gospodarce narodowej około 580 tys. zł oszczędności.

Przygotowania do żniw dobiegają końca

POM-y woj. poznańskiego dokonają sprzętu zboż z obszaru ponad 45 tys. hektarów

W większości województw zakończono już całkowicie przygotowania do rozpoczynającej się w najbliższych dniach kampanii żniwnej. We wszystkich gromadach woj. krakowskiego odbyły się zebrania produkcyjne, poświęcone żniwom. Na zebraniach t.ż. m. in. chłopci masowo zgłaszali udział w współzawodnictwie w kampanii żniwnej. O sprawne i szybkie przeprowadzenie rywalizować będzie 1400 gromad woj. krakowskiego.

Przygotowania do żniw zakończone zostały w ogromnej większości państwowych i spółdzielczych ośrodków maszynowych, które w tym roku przyjdą małorolnym i średniorolnym chłopcom i członkom spółdzielni produkcyjnych ze znacznie większą pomocą niż w roku ubiegłym.

Dobiega końca zawieranie umów pomiędzy ośrodkami maszynowymi a chłopami i spółdzielniami produkcyjnymi. M. in. POM-y woj. poznańskiego zawarły umowy ze spółdzielnią produkcyjną i grupami chłopów na dokonanie sprzętu zboż z obszaru 45 156 ha.

W pełni przygotowana do kampanii żniwnej jest również większość Państwowych Gospodarstw Rolnych i spółdzielni produkcyjnych.

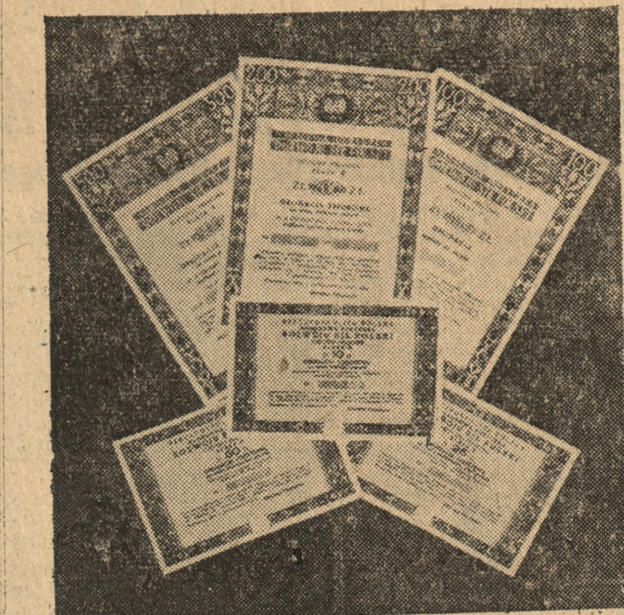
ADENAUER zaprzedał przemysł Niemiec Zach.

Frakcja komunistyczna parlamentu w Bonn wzywa do nieratyfikowania planu Schumana

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN z Bonn, frakcja komunistyczna parlamentu w Bonn zwróciła się do wszystkich deputowanych z wezwaniem, aby odmówili ratyfikacji planu Schumana, podporządkowującego węglowy i metalurgiczny przemysł Niemiec Zachodnich obcom i zagranicznym monopolistom i magnatom przemysłu zbrojeniowego.

Frakcja komunistyczna stwierdza, że plany utworzenia superkartelu węglowego i metalurgicznego w zachodniej Europie opracowane zostały w USA.

Amerkańscy autorzy planu Schumana zażądałi zjednoczenia przemysłu górniczego i metalowego, aby, po uzależnieniu gospodarki zachodnio-europejskiej od pożyczek i lokat ka-



Obligacje Narodowej Pożyczki
Rozwoju Sił Polskich
(Fot. C.A.F.)

Narodowa Pożyczka przekroczona została o 378 mil. zł

Komunikat ministra finansów

Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polskich rozpisana przez Rząd R. P. na sumę 1.200 milionów złotych spotkała się z powszechnym poparciem całego narodu.

W ciągu 20 dni od chwili otwarcia sub-

skrypcji w dniu 18. 6. 1951 r., pożyczkę subskrybowało 8.401.160 obywateli na sumę 1.578.510.220 zł.

W ten sposób rozpisana kwota pożyczki została przekroczona o przeszło 378 mil. zł.

Już pracuje największa garbarnia w POLSCE

Robotnicy zamieszkają w nowych mieszkańach

Częściowo uruchomiona już została produkcja w największej w Polsce i najbardziej nowoczesnej garbarni, wzniesionej na krańcach Gniezna.

Przy budowie nowej, największej w Polsce garbarni wykorzystano jedynie fundamenty

zdemastrowanych budynków garbarni Grabskiego. Z rozmachem ruszyła budowa nowych, olbrzymich hal, pełnych światła i powietrza. Dziś kompleks zabudowań jest prawie całkowicie ukończony.

Garbarnia otrzymuje najbardziej nowoczesne maszyny z Czechosłowacji. Montaż tych maszyn przeprowadzono systemem potokowym opartym na wzorach radzieckich. Zastosowanie potokowego montażu i realizacja 1-majowych zobowiązań załogi pozwolą przystąpić na 3 miesiące przed terminem do częściowej produkcji nastawionej głównie na skóry chromowe.

Instalacje wewnątrz hal garbarni łączą nowoczesność z gwarancją pełnej ochrony zdrowia i bezpieczeństwa pracowników.

Kadry robotnicze nowej garbarni — to przede wszystkim młodzież robotnicza z Gniezna i chłopska — z okolic miasta.

Już niedługo nastąpi pełne uruchomienie nowoczesnej garbarni. W ostatniej fazie znajduje się montaż suszarni i wykańczalni. Szybko rośnie nowy budynek z urządzeniami socjalnymi. W oddzielnym, okazałym budynku pomieści się obszerna stołówka oraz świetlica. Trwa budowa osiedla mieszkaniowego. Pierwszy blok oddany będzie do dyspozycji załogi garbarni jeszcze w bież. roku.

Zwłoki T. Borowskiego spoczęły na Powązkach

WARSZAWA (PAP). W dniu 6 bm. na cmentarzu wojkowym na Powązkach, odbył się pogrzeb wybitnego pisarza i publicysty Tadeusza Borowskiego, laureata Państwowej Nagrody Artystycznej, członka Prezydium Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich.

Nad otwartą mogiłą przewodniczący SRN J. Albrecht, udekorował w imieniu Prezydenta R. P. trumnę zmarłego pisarza przyznaniem mu pośmiertnie Krzyżem Komandorskim Odrodzenia Polski za wybitne zasługi w dziedzinie rozwoju literatury polskiej.

Prace wartości 13 i pół miliona zł

— wspaniałym rezultatem Czynu Melioracyjnego

„Przyspieszyć wszędzie i w każdej dziedzinie wykonanie planu 6-letniego, zwiększyć produkcję, podnieść wydajność pracy i plony naszej ziemi, zwalczać marnotrawstwo, oszczędzać i chronić dobro społeczne — oto pierwszy obowiązek patriotów i bojowników o pokój”.

Na wezwanie to skierowane przez Polski Komitet Obronców Pokoju do wszystkich obywateli naszego kraju, odpowiedzieli jednomyślnie także i pracujący chłop Wielkopolski, podejmując na początku maja br., z okazji bliskiego wówczas Plebiscytu Pokoju, zobowiązania w ramach Czynu Melioracyjnego.

Obecnie, w związku z zakończeniem pierwszego etapu prac związanych z Czynem Melioracyjnym, podsumowano dotychczasowe wyniki współzawodnicstwa w tej dziedzinie. Podobnie, jak w roku ubiegłym, pracujące chłopstwo Wielkopolski może poszczycić się wspaniałym wynikiem wykonanej ochotniczo pracy, — wynikiem świadczącym o patriotyzmie i zrozumieniu potrzeb kraju. Mianowicie w czasie dwóch ubiegłych miesięcy wykonano roboty ogólnej wart. 13.446.328 zł nie licząc olbrzymich prac inwestycyjnych wykonywanych nakładem państwa.

Wartość ta (w nawiasie roboty wykonane przez spółdzielnie produkcyjne) obejmuje następujące prace: oczyszczenie 3.715 km rowów otwartych na gruntach ornych (171 km), konserwację drenowania na powierzchni 27.356 ha (303 ha), konserwację 1554 km rowów na łąkach (75 km), konserwację 210 km rzek spławnych i kanałów (1,8 km), konserwację 42 km wałów przeciwpowodziowych (—) i zagospodarowanie 259 ha użytków zielonych (24 ha).

W Cynie Melioracyjnym w woj. poznańskim brało udział 2.735 gromad i 113 spółdzielni produkcyjnych. Przepracowano łącznie 543.286 robocizni (19.601). Wartość robocizny sięga 8.149.290 zł (294.015 zł).

W wynikach Czynu Melioracyjnego zwracają uwagę wykonane przez chłopów całkowicie nowe prace wartości przeszło pół miliona złotych, w tym wykonane przez członków spółdzielni produkcyjnych ogólnej wartości 24.354 zł. Wykonano (w nawiasie prace wykonane przez chłopów gospodarujących zespołowo): 19 km (13,5 km) rowów otwartych na gruntach ornych, drenowanie na 12 ha (4 ha), wykopano 18 km (—) rowów na łąkach, 0,6 (—) km wałów przeciwpowodziowych i zagospodarowano na nowo 465 ha (12 ha) użytków zielonych.

W pracach tych brały udział 83 gromady i 4 spółdzielnie produkcyjne. Przepracowano 20.407 (984) robocizni, a wartość robocizny sięga 306.105 zł (14.760 zł).

W wyniku współzawodnicstwa podjętego na apel gromady Złobów pierwsze miejsce w Cynie Melioracyjnym zdobył pow. Kalisz wykonaniem 51.246 robocizniówek. Dalsze miejsca zdobyli: pow. Wągrowiec 50.564 robocizniówek i pow. Gostyń — 36.251 robocizniówek.

Najbardziej natomiast wypadł we współzawodnicztwie pow. kolski, który wykonał jedynie 3.928 robocizniówek.

Na podkreślenie zasługuje czyn średniorolnego chłopca — Jana Srebrnego z gromady Stróżewo pow. Chodzież. Srebrny wykonał 550 mb. nowych rowów oczyszczających na łąkach oraz 250 mb konserwacji istniejących rowów — prace łącznej wartości 1057 zł. Przykładem swym zachęcił Srebrny innych chłopów z gromad Stróżewo do realizacji Czynu Melioracyjnego.

Po przerwie spowodowanej sprzetem zbroj, drugi etap współzawodnicstwa w Cynie Melioracyjnym trwać będzie od 10 września do 10 października br. (j. t.)



Trzecia była dziewczyna, Wysoka, trochę od Mineyki niższa, jaśniejsza od niego, o włosach niesłychanie delikatnych, złotawego odcienia, z małymi, trochę zadartym nosem, niebieskooka. I pachniała czymś takim wspaniałym, bżem czy goździkiem.

— Moja narzeczona! — zgasił jego uniesienie Mineyko. — Krysiu, to traba Markiewicz, mówiłem ci o nim. Józek, poznajcie się. To porucznik Brejwo, z szefostwa uzbrojenia.

Markiewiczowi na chwilę się zdało, że jest znowu w Wołżynie i pan inspektor na konferencji czyni mu wyrzuty w obecność kogoś ze starostwa. Traba Markiewicz! Można sobie wyobrazić, czego tam o nim Mineyko nagał. Zresztą ten adiutant, ów też jakiś sztabowiec.

Co mężczyzna w takiej sytuacji ma czynić? Mężczyzna ma wypić! Mineyko wydał w tym kierunku dyspozycję i po chwili rąbnął pierwszą kolejkę. Jakieś grzybki, rybki, śledziki. Jeszcze raz głębszy Dziwna rzecz, ta wódka, ledwo łykniesz, a już wszystko się zmienia nie tylko w tobie, na zewnątrz. Ta wspaniała i ponura sala po drugim już się wydaje mniejsza, miłsza, nie taka pusta i w ogóle, że traba? Co za głupstwo! Mężczyzna, byle od diabła trochę ładniejszy... No, ten trzeci...

— Lutek! — panna Krystyna odpycha kieliszek. — Nie trzeba, jutro jedziesz...

— No i właśnie, pod ten odjazd! — Brejwo z krzykiem przysuwa się do dziewczyny. — Komu w opiekę przekazujesz narzeczona, Lutek? Przecież mnie, do cholery. Ja z uzbrojenia, na haubicach się znam, ha, ha, ha!...

Mineyko spojrział jakos na niego i ten się odsunął, ale gadać nie przestał: — haubice, erkaemy, pepance — ale to cicho, szal! — palec do ust.

Tu Markiewicz zahaczyło, zapomniany przez tamtych, poczuł, że i na siebie może teraz zwrócić uwagę: — Erkaem! Jak! Śliczny erkaem dzisiaj odebrał mi od cywilów! Nowiutki, oczyszczony, palce lizac.

Brejwo machnął ręką, jakby muśnę odpedzał. Stulił uszy Markiewicz bez tych trzech kieliszków, ale teraz nabrał wigoru, przed panienką popisywać się zaczął — ile już broni

Delegacje

uczonych zagranicznych opuścili Warszawę

WARSZAWA (PAP). — Warszawę opuścili, udając się do Moskwy, delegacja uczonych radzieckich, którzy brali udział w obradach I Kongresu Nauki Polskiej; członek rzeczywisty Akademii Nauk ZSRR Aleksander Oparin, członek — korespondent Akademii Nauk ZSRR Chaczatur Kosztjanc, członek — korespondent Akademii Nauk ZSRR Michał Subbotin, członek rzeczywisty Akademii Nauk ZSRR Józef Sztokalo oraz prof. Piotr Tretjakow.

Również opuścili Warszawę delegacje uczonych na Kongres Nauki Polskiej: Czechosłowacji, Rumunii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz uczeni Francji i Szwecji.

Naród koreański pragnie pokoju

Armia Ludowa walczy o słuszną sprawę

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS z Phenianu, dziennik „Nodon Slnmun” ogłosił artykuł wstępny, w którym czytamy m. in.:

Naród koreański, który wkroczył na drogę pokojowego, demokratycznego rozwoju — dołożył wszelkich starań, by zlikwidować „linie 38 równoleżnika”, która w sztuczny sposób rozbiła Koreę na dwie części,

Towary amerykańskie zalewają rynki

Iranu

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Delhi: w toku rokowań z przedstawicielami irańskich kół handlowych i przemysłowych radca ambasady brytyjskiej w Teheranie Walker oświadczył, iż, zdaniem angielskich ekspertów gospodarczych, podstawową przyczyną istniejących obecnie w Iranie trudności ekonomicznych i ogólnej depresji gospodarczej jest zalew rynku irańskiego przez towary amerykańskie.

Towary produkcji irańskiej nie mają w związku z tym zbyt. Powoduje to zamykanie przedsiębiorstw przemysłowych i wzrost bezrobocia.

Walker uważa, iż rząd irański winien ożywić handel wewnętrzny, ograniczając import amerykański do Iranu drogą wprowadzenia odpowiednich ustaw.

przysporzył wojsku. Właściwie jedno tylko miał zastrzeżenie: czemu nie od razu te wszystkie erkaemy, moździerze, gazmaski. I to wprost do Brejwy, po co te ceregiele...

— Ha, ha, ha! — Brejwo, aż się zakrztusił: — no, rzeczywiście, traba jesteście, poruczniku! Wprost do mnie! A skąd się one biorą? Z nieba spadają? Przecież ode mnie, ode mnie, z magazynów! Całe ranki nasz pisarz wypisuje...

— Jak to? — Markiewicz wstał: — wasz pisarz wypisuje. A my potem... Cały dzień?... Buty czyścić... I znowu wypisywać, do was, z powrotem? Wyście zwariowali?...

— No, pewnie! Siadaj, traba! — Mineyko gwałtem ściągnął go na krzesło. — Wszystko w porządku...

— No, no... to przecież... to lipa!

— Pewnie, że lipa. Toś ty nie wiedział? To się nazywa propaganda, taka lipa. Tamci płacą owszem. Ktożby pieniążków poskapił, jak chodzi o obronę przed Hitlerem. No, a pieniążki się przydadzą...

— Na co?

— Ja wiem? Różne potrzeby są, rządowe.

— Lipa, lipa, lipa!...

— Pod tę lipę, poruczniku! — Brejwo stuknął kieliszkiem. — Ze lipa, to wiadomo. Tylko frajerów to dziwi, my, sztabowi...

— Jakto? Tu wojna za pasem, a tu taka lipa?

— Wojna! Wojna — też lipa!

— Głupstwa gadasz, Józek!

— Lutek, ja cię bardzo kocham, tylko, że nie nie rozumiesz!

— Więc po co ten cały bajc? Ta mobilizacja w marcu? Ta cała chryja? Też lipa?

— A żebyś wiedział! Jak chcesz kupić, w tym swoim Wołżynie, parę spodni, idziesz do Żyda. On ci: pięćdziesiąt złotych. Ty mu dziesięć. Krzyczycie, do oczu sobie skacacie. On spodnie pod łade, ty drzwiami — prast! Na ulicę. I w tym cała ich zatęgnięta dyplomacja: kto pierwszy, ten przegra... Rozumiesz?

— Idź do diabła! Tu spodnie, a tu Gdańsk, Korytarz...

— Lutek, jak Boga kocham, traba jesteś, ty także. No, pewnie są tacy u nas, którym by wojna na rękę, Żydzi na przykład, bo się Hitlera boją. Ale dla nas, dla nas, brachu, na wschód, na Bolszewię! Z diablem razem, coż dopiero z Hitlerem!

— No, to czemu Anglia, Francja, w tej Moskwie tyle się gada?...

— W Londynie czy Paryżu też są Żydzi...

— Idź, idź, nie zalewaj. Jakby tak było, to by mobilizacji nie zaczynał. Ty masz pojęcie, jaki to pieniąż? I to od marca!

Nowe zwycięstwo polskiego przemysłu

Gorzów rozpoczyna produkcję sztucznego włókna

Przy wejściu na olbrzymi teren fabryki widnieć napis: „Zobowiązanie uruchomienia zakładów Włókna Sztucznego w Gorzowie wykonaliśmy”. Robotnicy najnowocześniejszych w Europie zakładów z dumą składają krajowi meldunek o zwycięskim wykonaniu ogromu pracy, ze szczytu potężnych gmachów fabrycznych powiewają biało-czerwone flagi.

Nowowzniesione budowle tworzą samodzielnie miasteczko. Na asfaltowych ulicach krążą się junacy dokonujący ostatnich porządków. Robotnicy przystrajają bramy i rozwieszają transparenty. W wigilię otwarcia zakładów wśród całej załogi panuje nastroj uroczysty.

Dzień 7 lipca będzie triumfalnym akordem kończącym okres twórczej pracy polskich uczonych, inżynierów, techników i robotników. Wzbogacamy naszą gospodarkę narodową o nową cenną gałęź przemysłu, jedną z najmłodszych w świecie, która narodziła się w latach 1937—38 tu właśnie, w Gorzowie. Opodał naszych nowych Zakładów Włókien Sztucznych wznosi się szkielet nieukończonych hali fabrycznej, której budowę rozpoczął hitlerowcy w roku 1938. Jednakże nie wykończył nigdy tej fabryki. W spadku po hitlerowcach nie pozostała nam ani jedna maszyna, ani jeden plan. Początki były niezwykle trudne. Pierwsi pionierzy zastali jedynie żelazo, nadające się na złom. Entuzjazm przezwyciężył wszystkie trudności. Z gruzów wydobyto 2 obrabiarki, warsztaty rozpoczęły pracę ku powszechnemu zdziwieniu fachowców.

Data przełomowa w historii zakładów gorzowskich był maj 1949 r. Wtedy to zapadła decyzja w ramach planu 6-letniego: zbudujemy w Gorzowie Zakłady Włókien Sztucznych. Nikt jednak wtedy nie marzył, że już w lipcu 1951 r. ruszy produkcja. Gorzów oparł się wyłącznie na pracy polskich naukowców. 6 inżynierów techników od roku 1947 prowadziło prace eksperymentalne w ośrodku badawczym nad produkcją włókien sztucznych.

Przez 2 lata eksperymenty polskich uczonych, opierających się wyłącznie na bardzo skromnej przedwojennej literaturze naukowej nie dawały rezultatu. Jednakże polscy uczeni nie zrażali się trudnościami, doprowadzili do zwycięstwa i wyprodukowali w laboratoriach

Uważamy, że rokowania w sprawie przerwania działań wojennych w Korei powinny stać się ogromnym wkładem w sprawę ustanowienia pokoju na Dalekim Wschodzie, w sprawie odwrócenia niebezpieczeństwa nowej wojny światowej. Przerwanie amerykańskiej interwencji zbrojnej w Korei powinno stworzyć mocną podstawę dla rozwiązania kwestii koreańskiej, dla ustanowienia trwałego pokoju na Dalekim Wschodzie.

Uważamy, że rokowania w sprawie przerwania działań wojennych w Korei powinny stać się ogromnym wkładem w sprawę ustanowienia pokoju na Dalekim Wschodzie, w sprawie odwrócenia niebezpieczeństwa nowej wojny światowej. Przerwanie amerykańskiej interwencji zbrojnej w Korei powinno stworzyć mocną podstawę dla rozwiązania kwestii koreańskiej, dla ustanowienia trwałego pokoju na Dalekim Wschodzie.

Oburzająca decyzja rządu włoskiego w stosunku do artystów radzieckich

RZYM (PAP). Włoskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych odmówiło grupie wybitnych artystów radzieckich ze sławną baletnicą Ulanową i skrzypkiem Ojstrachem na czele przedłużenia o kilka dni prawa pobytu na terytorium Włoch.

Artyści radzieccy zostali za-

proszeni do Włoch przez ambasadora włoskiego w Moskwie na szereg występów w ramach festiwalu florenckiego. Wszędzie, gdzie występowali, budził ogromny entuzjazm i zachwyt publiczności. Po wspaniałych sukcesach we Florencji, Wenecji i Mediolanie artyści radzieccy mieli jeszcze dać koncerty w Rzymie. Za skrzypkę Ojstrach miał wyznaczoną serię audycji w radio włoskim.

W szerokiej kołach publiczności włoskiej, a przede wszystkim w kołach muzycznych i artystycznych, fakt odmowy przedłużenia pobytu artystom radzieckim wywołał wielkie oburzenie. Prasa włoska zamieszcza szereg protestów przedstawicieli sfer muzycznych i teatralnych Rzymu, Mediolanu, Wenecji i innych miast. Grupa posłów lewicowych złożyła w parlamencie na ręce ministra spraw zagranicznych interpelację, żądając wyjaśnień, co było przyczyną tak brutalnego postępowania władz włoskich wobec artystów radzieckich.

Przygotowania wojenne ANGLIKÓW na Bliskim Wschodzie

PRAGA (PAP). Jak donosi agencja Telepress, w Falde w głównej kwatery brytyjskich wojsk stacjonujących w strefie Kanału Sueskiego, odbyła się pod kierownictwem generała Robertsona narada dowódców brytyjskich wojsk lądowych, lotniczych i morskich na Bliskim Wschodzie. Na naradzie też postanowiono rozpocząć budowę wielkiej szosy strategicznej, łączącej kraje Bliskiego Wschodu. Droga ta połączyłaby wszystkie rejon, w których rozlokowane są wojska brytyjskie. Biegłaby ona od strefy Kanału Sueskiego przez Amman (Transjordanie) do Bagdadu (Irak).

Powysze plany Brytyjczyków wywołały poważne zażalenie w Egipcie.

pierwsze 400 gr włókna sztucznego.

Nastąpił dalszy etap pracy. Należało opracować metodę przemysłowej produkcji włókna. I tu były znowu trudności. Początkowo gatunki produkcji włókna były brudne i nie nadawały się do przeróbki. Można pracować polskimi inżynierów pokonała i te trudności.

W Gorzowie produkuje się już sztuczne włókno.

Groń

Nowe pomysły racjonalizatorskie

WROCLAW (PAP). Wiele wartościowych pomysłów zgłosił ostatnio racjonalizator wrocławskiej Fabryki Metalowej im. Komuny Paryskiej. M. in. pomysł technika Pawłaczka umożliwił zastąpienie przy produkcji płyt oporowych w wodomierzach — blachy mosiężnej materiałem zastępczym. Wielokrotny racjonalizator tej fabryki brygadziście działu remontu Zdzisław Świerkowski rozwiązał problem wymiany panewek z brązu. Zamiast produkowania całych korpusów z brązu, wytwarza się obecnie korpusy stalowe, zaopatrzone w cienki, wymienny wkład brązowy, spawany cyną.

Władze irańskie zamknęły

„przemysłowy” rurociąg

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Teheranu zwołaniem się na dziennik „Ateż”, że władze irańskie zamknęły wykryty przez nie „przemysłowy” rurociąg, za pośrednictwem którego przepompowywano z Abadanu przez rzekę Szat-el-Arab do Basyr benzynę dla Habbania.

Brytyjskie władze wojskowe zwróciły się do Londynu z żądaniem natychmiastowej dostawy do Basyr benzyny lotniczej z USA lub Wenezueli, aby zapobiec przerwie w normalnym funkcjonowaniu bazy lotniczej w Habbania.

Interwencji amerykańscy

ponoszą ciężkie straty

PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej podało do wiadomości w dniu 6 lipca, że oddziały Koreańskiej Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich na poszczególnych odcinkach frontu, kontynuują walki o znaczeniu lokalnym i zadają wojskom interwencji amerykańsko-angielskich i armii lisymanowskiej poważne straty.

W rocznicę układu w Zgorzelcu

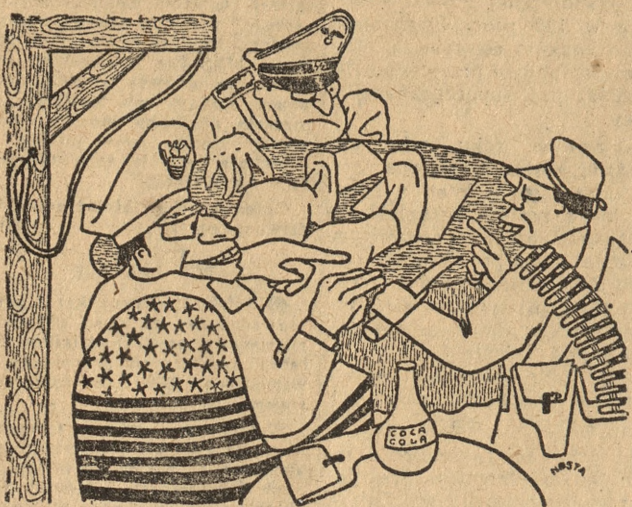
SZCZECIN (PAP). W pierwszą rocznicę podpisania w Zgorzelcu układu między Rzeczpospolitą Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej — przedstawił PKOP W. Daszkiewicz wygłosił w Szczecinie odczyt o znaczeniu układu dla wzmocnienia sił obozu pokoju. Około 1500 słuchaczy gorąco manifestowało na rzecz przyjaźni między narodem polskim i niemieckim.

Wzrasta ilość członków TPP-R

WARSZAWA (PAP). W całym kraju odbywają się zjazdy delegatów kół TPPR, które mają na celu umożliwienie rocznej działalności kół oraz dokonanie wyboru nowych władz. Sprawozdania składane na zjazdach wykazują znaczny wzrost liczby szeregów członkowskich i żywe zainteresowanie społeczeństwa pracami TPPR.

Bracia po fachu

(Amerykanie werbują faszystów japońskich do tzw. armii atlantyckiej)



Ich zamiarom każdy sprzyja
kto umie prędko zabijać. J. R.

Rys St. Nowak

JÓZEF RATAJCZAK

Faszyzmy

ATOM

Atom — pył niewidoczny, lecz oślepi snadnie
tych, którzy go użyją — bo im w oczy wpadnie.

HIERARCHIA

Tylko wtedy pan Atlee zgodzi się z rywalem,
gdy on i rywal zgodzą się z Trumanem.

POMOC AMERYKAŃSKA

Nic darmo nie daje, choć worek otwiera;
da grosz dzisiaj, a jutro — sto groszy zabiera.

Ziuzio ma za krótkie spodnie

Ponieważ nie wiem, kto to jest — Ziuzio, bynajmniej nie wzrusza mnie długość jego spodni. Dlaczego więc mówisz mi o tym? To mnie nie interesuje. Nie chcę również słyszeć o wszystkich chorobach cioci Fifi, której także nie znam ani osobiście, ani nawet z widzenia. Nie chcę wiedzieć o przypalanej wczoraj grochówce, ponieważ sama jadłam barszcz, ani o naprawianiu spodniej bielizny Siasia. Nie wzrusza mnie Twój obiad zjedzony rok temu w Kocmyrzowie, nie zapłacę nad Twoją pończochą pękniętą na „samej” lydce. Dlaczego tak głośno oczerniasz Fitkę, a entuzjastycznie się Litka? Nie znam ani jednej, ani drugiej. Nie mów o złamanym paznokciu, o tym co gotuje na obiad ciocieczka kuzynka Twojego stryjczanego wujka. Ani o czarującym panu Bogdanie, ani o tym, co Ci wycieli przy ostatniej operacji, lub o źle odszytej koszuli męża.

Nie mów o tym!
Nie rób teraz zdziwionej miny i nie zaprzeczaj.
Mówiłaś to wszystko dzisiaj rano.

Kiedy? Komu? Gdzie?
Dzisiaj rano w tramwaju nam, pasażerom.

Tłok był straszliwy, a Ty mówiłaś głośno, bez przerwy, a wuchała Cię znużona studentka, której w głowie może siedział obłany egzamin, a może pierwsza w życiu randka.

Czy nie widziałas naszych dwiugich spojrzeń?

Nie słyszałaś cierpkich komentarzy?



Podpory podlegaczy
wojennych

Z pamiętnika maturzystki

Te stare czasy

23 V 51 r. No, nareszcie „odstawiłam” piśmenny. Ustny już nie taki straszny, chociaż pewien dreszczyk emocji mnie ogarnia na myśl, co to będzie, gdy ja sama stanę wobec tej strasznej komisji. Swoją drogą ta Ula to też podła dziewczyna. Powiedziała mi na piśmennym, że „prostu” pisze się oddzielnie (a ja głupia tak napisałam) gdy tymczasem we wczorajszym „Głosie” zauważyłam „prostu” pisane razem.

24 V 51 r. Dzisiaj uczyłyśmy się cały dzień wspólnie, to znaczy Ula i ja. Przy odejściu powiedziała mi o tym nieszczęśliwym „prostu”. Ona z politowaniem popatrzyła na mnie i nic nie mówiąc wzięła słownik Szobera do ręki, w którym o radości i wstydzie, „po prostu” było oddzielnie. Uroczyście przeprosiłam Ulę, a ona wspaniałomyślnie oświadczyła, że się na mnie nie gniewa, gdyż jestem jedną z licznych ofiar naszej skomplikowanej ortografii. Ja w duchu pocieszałam się, że do tego „grona ofiar” przynależy często nasz kochany „Głos”.

29 V 51 r. Nie mam czasu pisać. 6 czerwca zdaje ustny. Kujemy z Ulą jak dzikie osły.

Z kraju kapitalizmu

Cios za ciosem

Żołnierz amerykański wróciwszy na urlop do kraju z frontu koreańskiego opowiada w barze o swojej waleczności:

„W niecałe 24 godziny po przybyciu na front wzięłam już dwóch żołnierzy-komunistów...”

„Very good!” — wykrzykuje ktoś ze słuchających.

„Yes. A następnego dnia wzięłam pewnego kapitana.” W barze wszyscy słuchają ze wstrzymanym oddechem. „Ale — ciągnie dalej bohater — najpiękniejszym czynem było wzięcie całej baterii nieprzyjacielskiej.”

„Jakie zajęcie masz w twojej dywizji?” — zapytuje jeden z obecnych.

„Podoficer — fotograf” — odpowiada „bojownik”.

(Ula w tej chwili zwraca mi uwagę, że powinnam napisać jak oślice, ja jednak uważam, że to pierwsze wyrażenie brzmi lepiej).

4 V 51 r. Uff! Nareszcie skończyłyśmy. Przerobiliśmy z Ulą wszystkie tematy, to znaczy około 700—750. Jakle to dziwne, że dzisiaj mam w głowie te wszystkie wiadomości, które wałkowałam w ciągu czterech lat i wcale one mi się nie miesza. Mój brat powiedział, że pierwszy raz w ciągu mojej nauki mam „wszystkie klepki w głowie”. Obraziłam się na niego, ale w myśl przyznałam mu rację, gdyż rzeczywiście zdarzało się często, że człowiek miał „mętlik” w głowie. Nigdy nie zapomnę, jak na lekcji fizyki powiedziała, że Franklin odkrył prądy indukcyjne. Na wspomnienie o tym jeszcze teraz się rumienię.

5 VI 51 r. Dzisiaj odpoczywałam cały dzień. Po obiedzie wybrałam się z Ulą na spacer do parku. Zdaje mi się, że cały Poznań żyje maturą. Gdzie tylko spotkałyśmy grupkę młodzieży, tam zawsze w rozmowie padało słowo matura okraszone uśmiechem lub żalonym wyrazem twarzy. Przeważnie jednak tym pierwszym. Zauważyłyśmy, że nawet starsi się gorączkują i rozprawiają o maturze.

6 VI 51 r. Godz. 9.20. Jestem już na jedną piątą dojrzała. Przed chwilą „odwaliłam” matematykę, moją piętę Achillesową. Poszło mi nadzwyczaj dobrze. Stary Paluszkiewicz tak się rozczulił, kiedy wyprowadziłam mu wzór cosinusów wektorowo(!), że wyjął grzebyk i począł czesać swoją piękną brodę, co jest zawsze u niego oznaką rozczulenia z radości. Byłam w tej chwili tak szczęśliwa, że nawet przebaczyłam mu to, co kiedyś powiedział do mnie na lekcji: „Wesołowska, masz tyle pojęcia o matematyce, co koza o mitologii greckiej”. Ja jednak...

Godz. 10.05. Tak mnie nagle wywołał, że nie zdążyłam do końca zdania, a teraz już nie pamiętam, co chciałam napisać. Przed chwilą pozbyłam się mojej drugiej pięty Achillesowej, tzn. fizyki. Przedmiotów humanistycznych nie obawiam się. Przecież to mój konik.

Godz. 22.00. Idę spać. Maturę oczywiście zdałam. Właściwie nie wiem, czego się było obawiać. Teraz mogłabym codziennie zdawać maturę.

7 VI 51 r. Odpoczywam.

8 VI 51 r. Jak w dniu poprzednim.

9 VI 51 r. Dzisiaj idąc na spacer spotkałam Krysię (tę samą, która w okresie, kiedy chodziliśmy jeszcze do szkoły średniej, siedziała w drugim rzędzie za mną). Z rozręwnieniem wspominałyśmy te stare czasy. Przypominałyśmy sobie na wzajem przeróżne wydarzenia z życia szkolnego. Kryśka z żalem wspominała budę i młych belfrów. „A pamiętasz tego naszego chudego literata — polonistę, a Paluszkewicza?” — wykrzykiwała raz po raz. Ja oczywiście przypominałam sobie doskonale.

23. VI 51 r. Dzisiaj pożegnaliśmy się oficjalnie ze szkołą. Część dziewcząt płakała. Ja również (oczywiście ze względu na solidarność). Będę musiała założyć nowy dzienniczek, bo nie przystoi, abym pisała dalej w tym samym, w którym pisałam w dawnych czasach, kiedy to jeszcze chodziłam do szkoły średniej. Dlatego kończę.

Za zgodność odpisu ręczy
Jeż



Kurt Schumacher
socjal-zdrajca



W zachodnio-niemieckim lesie Grunewald oddziały amerykańskie prawie nieustannie odbywają manewry.

„Czy wolno mi zbierać szyszki, czy też wzięłyście mnie już do waszej obrony atlantyckiej?” („Neue Berliner Illustrierte”)

Włodzimierz Ścisłowski

W KINIE

Rzecz zaczęła się przy kasie — każdy na swój sposób pcha się. Łokciem w bok cię, pięścią ten cię — zrozumiałe to napięcie. Tłum przede mną solidarnie kupą się do kasy garnie. Wreszcie po jakimś czasie — patrzę — stoję już przy kasie. Pierwsze, balkon — wyprowadzają — tylko drugie — i od ściany. Biorę. W portmonetce grzebię — przecież trzeba coś dać z siebie. Proszę państwa — już wpuszczamy — pisał słabo ktoś spod ściany. Ożywiły słowa mnie te — no i wpuścił mnie bileter. Siadłem na swym krześle skromnie — nagle — ktoś z pretensją do mnie, że zająłem jego krzesło — więc tłumaczę. Poszedł — przeszedł. Światła gasną. Już kronika — ktoś mi przed oczyma miga. Ktoś nadepnął mi na nogę, rzucił książkę na podłogę. No i spokój. Na ekranie coś się dzieje. Co? — pytanie. Film wesoło się rozpoczął — ktoś mi splunął pestką w oczy. Potem dama — tak być musi — poprawiła kapelusik. Na ekranie teraz góra wystrzępione kaczki pióro. On i ona. No i młodzi — przytulili się nie zaszkodzi. A ja z tyłu sobie patrzę — na te głowy — jak w teatrze — Młodzian w prawo — za nim dziewczę — ja za nimi w te i wewte. Potem jakieś starsze panie jady kekisy w celofanie. A tu jeszcze na okrasę — gość koło mnie je kielbasę. Z głośnych cmoknięć wniosek płynię, że ktoś kocha się w tym filmie. Nie rozumiem tych ja gości — czy to uraz, czy z zazdrości? Wreszcie koniec. Do drzwi „wyścię” moją myśl o słońcu zścię. A przy kinie — tłum przy kasie — każdy na swój sposób pcha się. Znajomego tu spotykam — warto na ten film iść? pyta. Owszem — mówię głosem ławym — film udany i ciekawy...

WITOLD DEGLER

Niepoczytalni

To nie fantazja — rzecz jest niezbita. Dlatego właśnie zbić ją wypadał. Trafisz znajomą, spotkasz sąsiada, który w ogóle gazet nie czytał

Zacznieś rozmowę zbyt aktualnie rozstrząsającą obecne czasy — wnet twój rozmówca idiotyzm palnie. Potem się przyzna: „Nie czytam prasy”.

Cóż go obchodził walka o pokój? Plan Sześciocielni, Pożyczka — też nie! On tylko słucha z rzewną łzą w oku, gdy się bum! bum! bum! w radio odezwie...

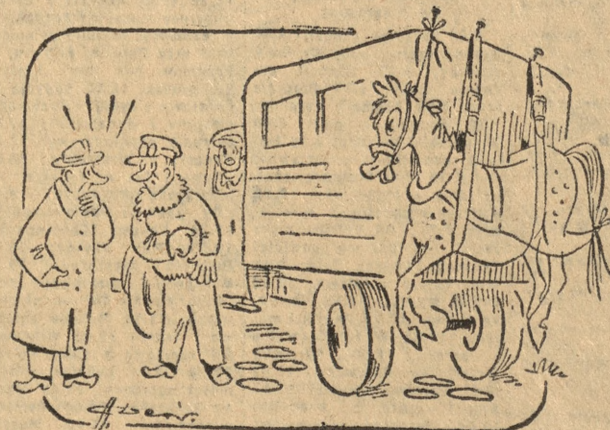
Wtedy oddycha, rozwija skrzydła — każdą wiadomość całował tą był! Już słyszy przecież (choć to mamił!) w lubym bum! bum! bum! rąbiące bomby!...

A prasa polska? Gdybyż pisała, z jakim aktorem aktorka zrywa, jakie romanse księżna X miała, czy z Agą Khanem Hayworth szczęśliwa!?

Gdybyż. Ach, gdybyż trochę skandali, napadów, morderstw, rabunków, gwałtów — typ ten do prasy aż by się palił, bo coś dla siebie zawsze by miał tu!...

Niestety — w naszych gazetach: praca, sprawy społeczne, szczytne zadania, nowe fabryki, domy i trasy... Ach, jednym słowem: „nic do czytania!”

Włęcz myśl mi tak: nadleci czasem: „Kto gardzi prasą — wzięć go pod prasę! Wysuwam wniosek całkiem realny: niech typ poczyta — niepoczytalni!”



— To tak na wszelki wypadek. Obawiam się, że benzyny mi nie wystarczy...

O pewnym gatunku pań

„Ach, kobieta zmienną jest!”
Wykrzyknął głośno mąż zdumiony.
Gdy spostrzegł, że trzeci raz
Zmienił się kolor włosów żony.

Osobom „dorosłym”

Mój przyjaciel proponuje
Młode, palące dziewczyny
Obdarzyć takim imieniem:
— Chodzące kominy!